

Nieznani, Dra

Dziś zszedłem na ląd, na imię mam Will,
A droga wiodła mnie przez deszcz ze dwa tysiące mil.
Kumpli stu kryje piach, nie tak łatwo iść pod wiatr,
No może jestem drań, lecz miły.
Ref.: Lepiej pójdę stąd, nim ktoś mi powie "won!",
Nim ciało me wyłowią z rzeki Idaho.
Podaj bracie szkło i na pożegnanie dłoń,
No może jestem drań, lecz miły.
Na kei stoję sam, w całym porcie mgła,
Sto dróg prowadzi mnie i nie wiem która zła.
Na krypie wysłużonej chłopaków słyszę głos:
- "No ten to jest drań, lecz miły."
Ref.: Lepiej pójdę stąd, nim ktoś mi powie "won!",
Nim ciało me wyłowią z rzeki Idaho.
Podaj bracie szkło i na pożegnanie dłoń,
No może jestem drań, lecz miły.
W tawernie whisky dzban, niezgorzej w karty gram
I mogę być wesołkiem, gdy ochotę mam.
Lecz wiem, nadejdzie dzień, gdy ocean weźmie mnie
I będę topielcem, lecz miłym.
Ref.: Lepiej pójdę stąd, nim ktoś mi powie "won!",
Nim ciało me wyłowią z rzeki Idaho.
Podaj bracie szkło i na pożegnanie dłoń,
No może jestem drań, lecz miły.
Kurs miałem nord-west, gdy ujrzałem ją,
Poszliśmy na targ w starym Skarborough.
Zapytałem się - "Czy mą panną zechcesz być?
Lecz musisz też być dla mnie miła."
Ref.: Lepiej pójdę stąd, nim ktoś mi powie "won!",
Nim ciało me wyłowią z rzeki Idaho.
Podaj bracie szkło i na pożegnanie dłoń,
No może jestem drań, lecz miły.